

Marek Cybulski, Anita Pawłowska

Uniwersytet Łódzki

## UDZIAŁ TYTULATORY STANDARDOWEJ W KONWERSACYJNYCH WOŁACZOWYCH FORMACH ADRESATYWNYCH DOBY ŚREDNIOPOLSKIEJ

Przedmiotem niniejszej pracy jest tytułatura standardowa używana w konwersacyjnych formach adresatywnych<sup>1</sup>, stosowanych od XVI do połowy XVIII w. Przez tytułaturę standardową w obrębie form wołaczowych rozumie się wszystkie formy zwracania się do drugiej osoby stosowane w wypowiedziach performatywnych, w których z racji społecznych konwencji językowych i obyczajowych niemożliwe jest użycie pronominalnej FA *ty*. Opracowanie dotyczące współczesnej polszczyzny wymienia ograniczoną liczbę takich form: *panie, pani, księżu*, a ponadto w użyciu wobec osób duchownych *ojcze, bracie, siostru*<sup>2</sup>. W dobie średniopolskiej repertuar tytułów standardowych był bogatszy. Za wyznacznik standardowości FA uważamy przede wszystkim wysoką frekwencję w tekstach średniopolskich. Toteż nie uważamy za standardowe licznych, ale używanych jedynie sporadycznie okolicznościowych FA, jak np. *człeczko, kumoszko, kpie, gałęziu, szubieniczniku...* Jeśli tytułatura standardowa sygnalizuje pozycję społeczną rozmówców, to tylko bardzo ogólnie, głównie w kategoriach „wyższy – niższy”, pozostaje więc poza tą klasą tytułatura precyzyjnie sytuująca adresata w strukturze społecznej, tj. profesjonalna i funkcyjna, np. *burmistrzu, księżno* oraz symboliczna, np. *Najjaśniejszy Panie* (dla dawnej epoki jasne rozdzielenie tych kategorii nie jest chyba możliwe). Z tego też powodu odrzucamy tytułaturę familiarną jako ściśle wyznaczającą relacje

<sup>1</sup> Pod pojęciem forma adresatywna (w skrócie FA) rozumiemy te wszystkie wypowiedzi performatywne, które za pomocą niektórych form nominalnych, pronominalnych i atrybutywnych oraz ich potencjalnych kombinacji służą nadawcy do nawiązaniu kontaktu językowego z adresatem, zgodnie z przyjętymi normami społecznymi i kulturowymi, por. E. Tomiczek, *System adresatywny współczesnego języka polskiego i niemieckiego. Socjolingwistyczne studium konfrontatywne*, Wrocław 1983, s. 45.

<sup>2</sup> *Ibidem*, s. 40.

w rodzinie, np. *synowcze*, natomiast zaliczamy do standardowych np. FA *ojcze* stosowaną w konwersacjach z osobami niespokrewnionymi (m.in. z duchownymi). Włączamy też do standardowych<sup>3</sup> FA *przyjacielu* i *dobrodzieju*, a to z uwagi na ich wysoką frekwencję i konwencjonalną funkcję ogólnikowego wyznaczenia rang rozmówców.

Taki zakres analizy jest oczywiście tylko propozycją, różniącą się od innych propozycji klasyfikacyjnych<sup>4</sup>. Niektóre szczegóły są dyskusyjne i być może wymagają jeszcze korekt. Pojawia się np. pytanie, czy nie należałoby wyróżnić jako osobnej podklasy tytułatury stanowej<sup>5</sup>, gdzie zmieściłyby się może FA *chłopie* (może być sygnałem przynależności do chłopstwa), *księżę* (do duchowieństwa), *księżę* (do arystokracji) i in.

Zajmujemy się badaniem wyłącznie form wołaczowych, których stosowanie potwierdzają teksty pisane z tego okresu. Adresatywne formy wołaczowe, zgodnie z podziałem Tomiczka<sup>6</sup>, należą do FA syntaktycznie niezintegrowanych – występują one poza konstrukcją zdaniową. Celem pracy jest możliwie szerokie zaprezentowanie tych form oraz socjolingwistyczna analiza ich użycia.

Na użycie konkretnej FA ma nieraz wpływ wiele czynników pozajęzykowych (np. kontekst sytuacyjny, pozycja społeczna i wiek adresata, cel wypowiedzi). Analizując zastosowanie danego zwrotu, bierzemy je pod uwagę, o ile da się wykazać zależność między nimi a wyborem FA. Zebrany materiał został podzielony ze względu na symetryczność lub asymetryczność relacji między partnerami rozmowy. Wyróżniono trzy możliwe sytuacje: gdy nadawca jest niższy rangą od adresata, gdy posiada wyższy status i gdy rozmówcy są sobie równi. Przede wszystkim brany jest pod uwagę stan, z którego wywodzili się partnerzy interakcji. Niekiedy jednak precyzyjne określenie statusu konwersujących osób nie jest niestety możliwe; w takich wymagających dłuższego komentarza wypadkach miejsce adresata w hierarchii społecznej określa się tu na podstawie innych świadectw statusu społecznego i sytuacji aktu komunikacji.

Przy analizie konkretnego zwrotu do adresata zawsze bierze się tu pod uwagę najpierw jego formę językową, a nie funkcję. Wynika to z faktu, że często albo brakuje kontekstu, albo jest on na tyle niejasny, że nie pozwala z całą pewnością określić funkcji danej FA.

Przedstawiony materiał został zaczerpnięty przede wszystkim ze średniopolskich dokumentów urzędowych, dramatów, pamiętników i niekiedy z teks-

<sup>3</sup> D. Dykiel, *Formy adresatywne w „Wytwornym polityku” M. Gutthätera-Dobrackiego*, „Rozprawy Komisji Językowej Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego” 1989, nr 16, s. 149.

<sup>4</sup> D. Dykiel, *Formy...*; K Szczykła, *Formy adresatywne w „Polskiej komedii rybackiej”*, „Rozprawy Komisji Językowej Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego” 1989, nr 16.

<sup>5</sup> E. Tomiczek (*System adresatywny...*, s. 40) podklasy takiej nie wyróżnia, jednak w odniesieniu do materiału historycznego wydaje się to możliwe, a nawet wskazane.

<sup>6</sup> *Ibidem*, s. 27.

tów oratorskich. Tylko dzięki takim tekstom w sposób pośredni znamy ówczesne rozmowy i używane podczas nich FA<sup>7</sup>.

Tytułatura standardowa od dawna jest przedmiotem zainteresowania językoznawców. Wynika to prawdopodobnie z powszechności jej użycia – stosujemy ją zawsze, gdy zwracamy się do osób, z którymi nie łączy nas zażyłość na tyle bliska, by stosować pronominalne *ty*. Opracowania poświęcone udziałowi tytułatury standardowej w konwersacyjnych wołaczowych formach adresatywnych doby średniopolskiej są jednak nieliczne. Dotychczasowe prace dotyczyły niemal wyłącznie tytułatury standardowej w formach niewołaczowych.

Warto tutaj wspomnieć o pracy K. Mroczek<sup>8</sup>. W tym wypadku materiałem badawczym nie były jednak świadectwa ówczesnej konwersacji, ale prywatna korespondencja między osobami świeckimi z XVI–XVIII wieku, a także pochodzące z tego okresu listowniki. Mroczek zajmuje się tylko FA zawartymi w adresie, nagłówku i podpisie – były to stałe elementy staropolskich listów – i dokonuje porównania teorii zawartej w listownikach z ówczesną praktyką pisarską. Analizowane przez nią poradniki wskazują, że FA zawarte w inskrypcji, salutacji i subskrypcji determinowane były przez przynależność stanowią adresata i nadawcy, ich tytuły rodowe, piastowane urzędy oraz wiek. Autorka po skonfrontowaniu wskazówek zawartych w listownikach z istniejącą korespondencją dochodzi do wniosku, że chociaż badane listy zwykle potwierdzają znajomość norm, to w praktyce są one często przekraczane lub modyfikowane. Wynika to jej zdaniem z faktu, że listy dotyczą konkretnych sytuacji, których nie uwzględniają listowniki. Badania Mroczek dowodzą, że o ile w XVI wieku panuje względna swoboda w pomijaniu niektórych elementów formuł, to w XVII wieku jest ona o wiele bardziej ograniczona. Szczególnie dotyczy to sytuacji, gdy nadawca listu jest niżej postawiony niż jego adresat. Zdaniem autorki jest to dowód na tylko pozorną równość w obrębie stanu szlacheckiego i na pogłębiającą się w nim z czasem hierarchiczność.

Materiał z dawnych tekstów, sklasyfikowany według zasad określonych przez E. Tomiczka, podają D. Dykiel (1989) i K. Szczyпка (1989). Do niektórych ustaleń tych autorek zgłaszamy tu zastrzeżenia.

Również B. Bartnicka (1989) część swojej pracy poświęca udziałowi tytułatury standardowej w adresatywnych formach wołaczowych. Stwierdza, że w badanym tekście najczęstszą FA jest wołacz wyrazu *pan*. Był on łączony z imieniem, jeśli rozmawiały osoby zaprzyjaźnione; natomiast z tytułem, nazwą urzędu lub godności, gdy zwracano się do osób starszych lub wyższych rangą.

---

<sup>7</sup> Dokładna charakterystyka źródeł, z których korzystaliśmy, znajduje się w: M. Cybulski, *Obyczaje językowe dawnych Polaków. Formuły werbalne w dobie średniopolskiej*, Łódź 2003, s. 12–16.

<sup>8</sup> K. Mroczek, *Tytułatura w korespondencji staropolskiej jako problem stosunku między nadawcą a odbiorcą*, „Pamiętnik Literacki” 1978, nr 69, s. 127–148.

O tytułaturze standardowej w formach wołaczowych wspomina też M. Wojtak (1996). Analizie zostają poddane przede wszystkim FA używane w rozmowach szlachty ze sługami i Żydami. Autorka zauważa, że Żydzi używali tytułów bardzo uprzejmych, sygnalizujących wyższość odbiorcy, np. *mości dobrodzieju*, *mospanie*. Natomiast szlachta, zwracając się do Żydów, najczęściej łączyła wołacz *panie* z tytułaturą zawodową, np. *panie arendarzu*. Do sług mówiono *chłopcze*, *mospanie*, *moje dziecię*. M. Wojtak stwierdza, że wybór formy adresatywnej stosowanej wobec sługi zależał od tego, czy sługa był szlachcicem, czy też reprezentantem innego stanu.

### 1. TYTUŁATURA STANDARDOWA W FORMACH ADRESATYWNYCH KIEROWANYCH DO OSÓB WYŻSZYCH RANGĄ

FA *panie*, *pani*, ich określenia i derywaty

Pierwotnie formy te miały znaczenie tytułarne i przysługiwały tylko władcóm i osobóm szlachećnie urodzonym. Później określenie kogoś formą adresatywną *pan* niosło informację, że jest on człowiekiem wolnym. W *Satyrze* Jana Kochanowskiego z 1564 roku czytamy: „Panie mój, to największy tytuł u swobodnych” – są to słowa skierowane do Zygmunta Augusta. Według K. Szczyпки<sup>9</sup> na przełomie XVI i XVII wieku *panie* miało charakter zwrotu grzecznościowego przeznaczonego dla osoby wyższej rangą. W siedemnastowiecznym podręczniku języka polskiego i polskiej „wydurności”, który był przeznaczony dla niemieckich mieszczan, uczono, że FA *panie*, *pani*, *panno* należy używać tylko w stosunku do ludzi wolnych, czyli szlachty i mieszczan<sup>10</sup>.

Formy *pan*, *pani* występują w badanym materiale zarówno jako samodzielna FA, jak też są łączone z formami atrybutywnymi, imionami i nazwiskami oraz tytułaturą profesjonalną i funkcyjną.

1. Oto przykłady ich używania bez żadnych dodatkowych określeń:

„...**Panie**, rychłóż wdy zmierzycie?...” (Górn 1 s. 272) – jest to pytanie chłopca skierowane do żaka. Chłopi, znajdujący się niemal na samym dole ówczesnej hierarchii społecznej, choć zapewne niezbyt wiele wiedzieli o etykietce językowej, to jednak orientowali się, że wobec człowieka wolnego, jakim był również żak, należy używać FA *pan* (niezależnie od tego, z jakiej warstwy społecznej się wywodził). Skoro w XVI wieku chłopi nie ograniczali używania tej FA tylko do właściciela wsi, w której mieszkali, czyli do ich rzeczywistego pana, to już wtedy forma ta zatraciła swoje pierwotne znaczenie tytułarne.

<sup>9</sup> K. Szczyпка, *Formy adresatywne...*, s. 174–175.

<sup>10</sup> D. Dykiel, *Formy...*, s. 152.

W ten sposób mogła zwracać się także żona do męża, czego przykład znajdujemy w *Zwierzyńcu* M. Reja:

„...Kupcie, **panie**, tę bramkę...” (RejZwierz s. 267). Żona nie użyła tytułarny familiarny, lecz standardową. Możliwe, że zdecydował o tym kontekst sytuacyjny – jest to prośba i może użycie takiej właśnie FA, która podkreślała podległość żony (mąż przynajmniej teoretycznie był panem kobiety, która ślubowała mu posłuszeństwo), miało nakłonić współmałżonka do zakupu upragnionej rzeczy.

Forma *pani* jest stosowana też przez służę do pani mieszczyki:

„...**Pani**, a cóż mam ważyć?...” (VoID s. 72);

„...Już, **pani**, jedno w kociel z nimi?...” (VoID s. 166).

FA *panie*, *pani* pozbawione dodatkowych określeń były zapewne często stosowane w konwersacjach choćby ze względu na to, że są krótkie, ich użycie nie wymagało dużego wysiłku. Były to formy niemal zawsze właściwe w sytuacji dialogu z obcą osobą, której wygląd wskazywał na to, że jest wolna, a brak bliższych informacji na jej temat nie pozwalał na rozbudowanie formuły.

*Panie* występuje najczęściej z czasownikiem w drugiej osobie liczby mnogiej – forma ta uważana była za grzeczniejszą od czasownika w drugiej osobie liczby pojedynczej, natomiast forma trzeciej osoby liczby pojedynczej, inaczej niż dziś, w ogóle nie łączyła się z tytułarną. W zebranych materiale są też jednak przypadki używania czasownika w drugiej osobie liczby pojedynczej: choćby zaczerpnięty z dzieł J. Kochanowskiego, gdzie Tatar, będący sługą biskupa, zwraca się do swego chlebobdawcy: „...**Panie**, **daj** ty mnie bachmata...” (Koch s. 251) – pronominalne *ty* konotuje drugą osobę liczby pojedynczej czasownika. Taki sposób zwracania się do osoby dużo wyższej rangą może wynika tu z obcego pochodzenia nadawcy wypowiedzi i z tym braku dogłębnej znajomości reguł etykiety, choć trzeba zaznaczyć, że użyta przez niego FA nie miała ujemnych konotacji. Jednak nie zawsze użycie tej formy czasownika można przypisać słabej znajomości obyczajów językowych. Oto przykłady używania jej wobec rozmówców wyższych rangą przez osoby, dla których polszczyzna była językiem ojczystym:

„...**Strzeż** ty, **panie**, czyńszu...” (RejKr s. 179) – pleban do pana;

„...Gdy tak chętnie, **panie**, **stawiasz** się łaskawy...” (PKRyb s. 479) – służąca do pana.

2. Często formie *panie*, *pani* towarzyszył zaimek dzierżawczy *mój*. Mógł on występować zarówno przed FA, jak i po niej. Gdy używała go osoba niższa rangą do wyższej, taka forma atrybutywna mogła podkreślać jej unizoność wobec kogoś o wyższym statusie społecznym.

Oto przykłady stosowania takiej FA: sługa do szlachcica „...**panie** **mój**...” (DrSt 6 s. 286), tej samej FA w rozmowie ze szlachcicem używa syn pastora: „...**mój** **panie**...” (PKRyb s. 322) lub „...**panie** **mój**...” (PKRyb s. 315, 322) oraz klecha (PKRyb s. 112).

Taka forma adresatywna nie była jednak zarezerwowana wyłącznie dla przedstawicieli szlachty. Sługa do mieszczyki zwraca się także: „...**moja pani...**” (VoID s. 74). Chłopi używali jej wobec bakalarza (PKRyb s. 239), syna pastora (PKRyb s. 322), czyli osób wolnych o wyższym statusie społecznym.

3. FA *panie mój/pani moja* mogły być wzbogacane o dalsze formy atrybutywne, które zwykle znajdowały się po zaimku dzierżawczym. Określenia *mój laskawy* mogą występować zarówno przed FA, jak i po niej *panie*, np. „...**panie mój laskawy...**” (PKRyb s. 110) – zwrot chłopca do klechy, „...**mój laskawy panie...**” (AlSow s. 300) – karczmarz do szlachcica.

„...**moja laskawa pani...**” (RejJóz s. 36) – w ten sposób w szesnastym wieku zwraca się sługa do pani.

4. FA *moja pani/mój panie* bywała też wzbogacana o epitet *miły*:

„...**Moja miła pani!** A nie wiecie jakiej dobrej służby dla mnie?...” (Mich s. 189) – pytanie skierowane przez sługę do mieszczyki. Jest to prośba, zatem sługa starał się nadać jej jak najgrzeczniejszy charakter, by skłonić swoją rozmówczynię do pozytywnej odpowiedzi. Inny przykład użycia formy adresatywnej w takiej postaci: „...**mój miły panie...**” (SchlN s. 301) – tak zwraca się chłop do mieszczanina około połowy osiemnastego wieku.

Wydaje się, że epitety te, skierowane do osób wyższych rangą lub do tych, które w danej sytuacji mogły wyświadczyć pewne dobro nadawcy wypowiedzi, miały za zadanie przede wszystkim usposobić przychylnie do adresata.

5. Podobnemu celowi służył też przymiotnik *miłościwy*, który pojawia się w badanym materiale dość często. W ten sposób – *miłościwy panie* – zwraca się np. obożny koronny do króla (Pas s. 388), dworzanin królowej do księcia Radziwiłła (Bal 2 s. 51), szlachcic do senatora (CzubekB s. 533), sługa do starosty (Past s. 281), cudzy sługa do szlachcica (Kontr s. 338).

Forma atrybutywna *miłościwy* w dobie staropolskiej często ulegała skróceniu<sup>11</sup> do *mościwy*, *mości*, *mość* i *mos*. Użycie pełnej postaci leksemu *miłościwy* mogło świadczyć o tym, że nadawcy szczególnie zależy na wyrażeniu swego szacunku do osoby, z którą rozmawia, zgodnie z zasadą, że im dłuższa jest FA, tym jest ona grzeczniejsza. Oto przykłady skrótów leksemu *miłościwy* z adresatywem *pan/pani*:

„...**mościwy panie...**” (SchlN s. 171) – kupiec do szlachcica,

„...**mości panie...**” (WydGl s. 200) – woźny do sędziego,

„...**mospanie...**” – sługa do pana (Żera s. 77) (Pot 2 s. 576; 594; 597), kucharz do pana, „...**mość panie...**” (Pot 2 s. 577) – sługa do pana,

„...**mościa pani...**” (Mich s. 97) – sługa do mieszczyki.

<sup>11</sup> Formy takie są wynikiem skrócenia w terminologii przyjętej przez M. Cybulskiego (*Skrócenia w dawnych polskich formach adresatywnych*, „Rozprawy Komisji Językowej Łódzkiego Towarzystwa Naukowego” 2004, nr 49, s. 98), który podaje następującą definicję skrócenia: „Proces fonetyczny polegający na redukcji liczby głosek wyrazu lub grupy wyrazowej”.

6. Czasem za pomocą tytułarny standardowej *panie* zwracano się również do króla. Taka FA zawsze była jednak poprzedzona formą atrybutywną *najjaśniejszy*. W ten sposób do króla zwraca się marszałek (Laurer s. 411), rektor (DawFac s. 492), ksiądz (Żera s. 84), chłop (Żera s. 169). Pominięcie w tych przypadkach tytułarny funkcyjnej *król* być może wynikało z tego, że używając wobec króla FA *panie*, powracano do pierwotnego sensu tego słowa, które oznaczało władcę.

7. Dość często łączono adresatyw *panie*, *pani* z tytułarną profesjonalną i funkcyjną. Wydaje się, że szczególnie wśród mieszczan był to popularny sposób zwracania się do drugich, także wtedy, gdy mamy do czynienia z relacją asymetryczną i nadawca jest niższy rangą od odbiorcy z racji wieku lub statusu społecznego. Oto kilka przykładów użycia takich FA:

„...Dobry dzień, **panie krawcze...**” (VolD s. 127) – młody mieszczanin w ten sposób wita starszego,

„...**panie aptekarzu...**” (Mich s. 112) – FA zastosowana przez mieszczanina,

„...**pani gospodyni...**” (DawFac s. 518) – parobek do swej pracodawczyni,

„...**panie hetmanie...**” (MichKs s. 379) – komisarze Rzeczypospolitej do Chmielnickiego.

Stosowanie takich form adresatywnych w konwersacjach wskazuje na to, jak ważny był wykonywany zawód czy pełniona funkcja. Był to znak rozpoznawczy, który pozwalał zidentyfikować daną osobę.

8. Tytuły *panie*, *pani*, *panno* występowały też z imionami, ale ponieważ to połączenie wskazywało na dość poufale stosunki i sympatię między rozmówcami, to przypadki używania takich FA wobec osób o wyższej randze są w zebranym materiale bardzo nieliczne.

„...**panno Dośko...**” (SchlN s. 16) – zwraca się sługa do panny, która jest mieszczką. Może to wynikać z różnicy wieku między rozmówcami, jeśli panna była dużo młodsza od swego sługi, to mógł czuć się uprawniony do używania takiej FA. Inna prawdopodobna przyczyna to zażyłe relacje między domownikami a wieloletnim sługą.

„...**panie Pawle...**” (SchlN s. 4) – chłop w rozmowie z mieszczaninem używa takiego adresatywu zapewne także z racji dobrej znajomości swojego rozmówcy.

9. Połączenie tytułarny standardowej *pan*, *pani* z nazwiskiem w relacji asymetrycznej, gdy nadawca wypowiedzi ma niższy status od jego odbiorcy, prawie nie występuje. Jedyne przykłady takiej FA to zwrot zwykłego żołnierza do Stanisława Radziwiłła: „...Ty, **panie Radziwille**, nie słyszysz, coć rzekł?...” (Piotr s. 94). Być może taka forma jest wynikiem konfliktowej sytuacji między rozmówcami i przyływ emocji sprawił, że żołnierz zapomniał o zasadach etykiety językowej – wydaje się na to wskazywać także pronominalna FA *ty* i czasownik w drugiej osobie liczby pojedynczej. Istotne jest też, że krzyknął to

żołnierz z tłumy w obozie wojskowym, co świadczy o tym, że widocznie nie obawiał się identyfikacji.

**10.** FA *panie bracie* teoretycznie była właściwa zawsze w rozmowie dwóch osób o szlacheckim pochodzeniu, miała ona podkreślać solidarność w obrębie stanu. Z czasem ten sposób zwracania się przeniknął także do innych warstw społecznych, ale ciągle służył przede wszystkim jako FA w zwrotach do osoby o mniej więcej takiej samej randze jak nadawca wypowiedzi – kogoś o wyższym lub niższym statusie nie wypadało nazywać *bratem*. W niektórych sytuacjach jednak zdarzały się od tego wyjątki:

„...płaćcie, **panie bracie**...” (Pot 3 s. 238) – wójt wiejski zwraca się w ten sposób do nobilitowanego niedawno szlachcica. O wyborze takiej FA zdecydowało pewnie, że wójt wiedział o tym, iż osoba ta dopiero co zmieniła swój status społeczny na wyższy i może w ten sposób okazał lekceważenie tego faktu.

„...skądęście, **panie bracie**?...” (DrSt 3 s. 332) – takiej FA używa sługa do dworzanina. Również tu wynika ona z konkretnej sytuacji – sługa nie wie, kim jest dworzanin, nie zna jego rangi, może się jej tylko domyślać.

FA *dobrodziej*, *dobrodziejko* i ich określenia

Tytuły te, choć z początku były wyrazem stosunku nadawcy wypowiedzi do adresata, z czasem zatraciły swój postulatyczny charakter. Słowo *dobrodziej* oznacza kogoś, kto dobrze czyni innym, mogło zatem wyrażać pragnienie nadawcy wypowiedzi, by adresat był mu życzliwy. K. Mroczek w artykule poświęconym tytułaturze stosowanej w korespondencji staropolskiej stwierdza, że *dobrodziej* występuje już w listach z drugiej połowy XVI w., ale tylko w tych pisanych przez niższych do wyższych rangą, natomiast od końca XVII w. używano go też w korespondencji szlachty z osobami o równym statusie<sup>12</sup>. *Dobrodziej* przestał zatem być znakiem stosunku hierarchicznego i zaczął funkcjonować jako zwyczajny wyraz grzeczności, dlatego zaliczamy go w naszej pracy do tytułatury standardowej, choć w badanym przez nas okresie nadal wydaje się przeznaczony przede wszystkim dla osób o wyższej randze.

Forma *dobrodziej* mogła występować samodzielnie, jak i wzbogacona o inne określenia. Na początku zajmiemy się przykładami użycia jej bez żadnych form atrybutywnych.

**1.** Wydaje się, że szczególnie często *dobrodziejami* byli nazywani księża:

„...**dobrodziej**u...” (Pot 2 s.555) – chłopka do księdza; (Żera s.124; Pot 2 s.56) – chłop do księdza; (PotMor 1 s. 329) – żołnierz do księdza; (Pot 2 s. 324) – baba do księdza.

Tej FA często używali też chłopci podczas rozmowy z przedstawicielami szlachty oraz słudzy w stosunku do swoich pracodawców. *Dobrodziejem*

<sup>12</sup> K. Mroczek, *Tytułatura...*, s.131.



nazywa szlachcica poddana mu chłopka (Pot 1 s. 269). Stosuje ją też wobec szlachcica włodarz (PotMor 1 s. 126).

2. Podobnie jak FA *panie* także i ten tytuł często był poprzedzony zaimkiem dzierżawczym *mój* – tak zwraca się np. młodszy szlachcic do starszego (Małp s. 254).

Forma ta nie była zarezerwowana wyłącznie dla szlachty. W badanym materiale występuje także w konwersacjach osób o niższej randze z mieszczanami. *Mój dobrodzieju* mówi do mieszczanina sługa (SchlN s. 14) i (DobrW s. 178), i chłop (SchlN s. 140).

3. Tytuł *dobrodziej* był wzbogacany także o przymiotnikowe formy atrybutywne. Często pojawiają się tu różne skrócenia leksemu *miłościwy*. W taki sposób chętnie tytułują sprzedający swoich klientów, starając się nakłonić ich do nabycia towarów. Kupiec do szlachcica zwraca się: „...**mościwy dobrodzieju...**” (SchlN s. 170, 171), „...**mości dobrodzieju...**” (SchlN s. 169), a kupcy do szlachcianki: „...**mościa dobrodziejko...**” (SchlN s. 198). Tak samo szlachciankę nazywa rzemieślnik (SchlN s. 94). Sługa do swojej pani zwraca się *per* „...**mościwa dobrodziejko...**”. Materiał ten pochodzi z pierwszej połowy osiemnastego wieku, gdy już zarówno przymiotnik *miłościwy*, jak i FA *dobrodzieju* uległy konwencjonalizacji.

FA *księżę, ksze*

Precyzyjne zaklasyfikowanie FA kierowanych do duchowieństwa jest trudne. Adresatywy te zaliczamy do tytułarności standardowej, ponieważ nie są to formy używane wyłącznie w obrębie tego stanu. Zwracając się do duchownego, FA *księżę* może użyć zarówno przedstawiciel kleru, jak i osoba świecka. Duchowieństwo było środowiskiem, w którym hierarchia odgrywała dużą rolę. Status konkretnego księdza często zależał od tego, z jakiej warstwy społecznej wywodził się duchowny.

1. *Księżę* to najprostszy sposób zwracania się do kleru, szczególnie wywodzącego się z niższych warstw społecznych i nie piastującego żadnych wyższych godności. Tacy duchowni zwykle także cieszyli się poważaniem, szczególnie ze strony osób o niższym statusie społecznym.

Klecha do plebana mówił po prostu *księżę* (RejF 90), ale często temu tytułowi towarzyszyły określenia. Wójt do księdza w szesnastowiecznej *Krótkiej rozprawie między trzema osobami, panem, wójtem a plebanem* M. Reja zwraca się: „...Prawdę mówisz, **miły księżę...**” (RejKr s. 134). Podobnej FA wzbogaconej dodatkowo o zaimek dzierżawczy używa kobieta wobec spowiednika: „...**mój miły księżę...**” (DawFac s. 121). Zaimek dzierżawczy *mój* wyraża tu chyba próbę zbliżenia się do adresata i nawiązania z nim bardziej osobistych relacji. Powyższe przykłady pochodzą zarówno z początkowej jak i końcowej fazy doby średniopolskiej, są zatem obecne przez cały ten okres.

Jest charakterystyczne dla formy *księżę*, że często występuje w połączeniu z tytułaturą funkcyjną. Oto przykłady takich FA:

„...**księżę biskupie**...” (RejF s. 154) – panna do biskupa,

„...**księżę plebanie**...” (DrSt 1 s. 620) – student do plebana,

2. FA *księżę* towarzyszy też nieraz przymiotnikowa forma *miłościwy* i jej skrócenia:

„...**miłościwy księżę**...” (RejF s. 55) – chłop do księdza; dworzanin do biskupa (Górn 1 s.66);

„...**mości księżę**...” (Żera s. 92) – sługa do księdza.

3. Często używano także skrócenia tytułu *księżę* do *ksze*. W zebranych materiale takim skróceniu, jeśli osoba niższą rangą zwraca się w ten sposób do wyżej postawionej, zawsze towarzyszy tytułaturą funkcyjną, co czyni formułę grzeczniejszą:

„...**ksze plebanie**...” (AlSow s. 10, 37) – klecha do księdza,

„...**ksze pralacie**...” (AlSow s. 37) – klecha do plebana.

## 2. TYTUŁATURA STANDARDOWA W FORMACH ADRESATYWNYCH KIEROWANYCH DO OSÓB RÓWNYCH RANGĄ NADAWCY

FA *panie, pani*, ich określenia i derywaty

1. Szlachta używała niekiedy w FA tytułatury standardowej *panie* bez żadnych dodatkowych określeń. Działo się tak zwykle w sytuacjach konfliktowych, o czym świadczą przykłady zaczerpnięte z utworów W. Potockiego, gdzie szlachcic do szlachcica mówi:

„...przestaniecie takowych much, **panie**...” (Pot 2,138),

„...drwicież, **panie**...” (Pot 3,114), (PotMor 2,7).

W obu wypadkach jeden szlachcic zwraca drugiemu dość ostro uwagę – może być to wstęp do kłótni. Sytuacje, w których jest ta FA wypowiedana, nie należą zatem do neutralnych i to pewnie wpływa na wybór tak krótkiej formy.

Natomiast w szesnastowiecznych dziełach Ł. Górnickiego za pomocą formy adresatywnej *panie* zwracają się do siebie dworzanie w sytuacjach bezkonfliktowych:

„...nie chcę ja być, **panie**, jako on...” (Górn 1 s. 78);

„...**panie**...” (Górn 1 s. 222).

Taka FA jest tu wyrazem szacunku wobec rozmówcy. Być może na początku doby średniopolskiej nie była ona jeszcze tak pospolita jak w wiekach następnych i sama forma *panie* wystarczała, by okazać szacunek, nie było konieczności dodawania przymiotnikowych określeń.

2. Często stosowano też liczbę mnogą: *panowie*. Z badanego materiału wynika, że była to forma popularna już w szesnastym wieku i używali jej wtedy między sobą nawet chłopci. Świadczy o tym następujący przykład pochodzący z 1552 roku: „...awo, ja, **panowie**, stoję...” (DrSt 1 s. 233) – chłop kieruje te słowa do innych mieszkańców wsi. Forma ta ma neutralny i konwencjonalny charakter, nie jest nośnikiem jakichś dodatkowych znaczeń, nie wyraża uniżoności, choćby dlatego, że jest stosowana wobec osób o takim samym statusie społecznym w neutralnej sytuacji.

W siedemnastym wieku używali jej w rozmowach między sobą także pastarze. Jeden z nich mówi: „...pomaga Bóg, **panowie!**...” (Past s. 234). W taki sam sposób zwraca się żołnierz do swych kolegów: „...słyszałem, że pijecie, **panowie**, przez zdrowie...” (PKRyb s. 595), klecha do równych sobie: „...hamujcie się, **panowie!**...” (ALSow s. 113).

Forma ta była używana również w wyższych warstwach społecznych. Stosuje ją sędzia wobec innych sędziów (RejZwierz s. 118), dworzanin do dworzan (PFM s. 69), szlachcic do innych przedstawicieli tego stanu (PPB 1 s. 219).

Na podstawie badanego materiału można stwierdzić, że FA *panowie* była używana wobec osób o takim samym statusie właściwie we wszystkich warstwach społecznych.

3. Czasem forma *panie* była poprzedzana zaimkiem dzierżawczym *mój*. Za pomocą formy adresatywnej *mój panie* zwracał się zarówno szlachcic do szlachcica (Górn 1 s. 231) (Pot 3 s. 371), jak i pachołek do pachołka (DrSt 3 s. 324), klecha do żołnierza (ALSow s. 115), piwowar do karczmarza (ErnS s. 116). Zaimek ten na pewno nie był w tych przypadkach wyrazem uniżoności, być może natomiast zmniejszał dystans między rozmówcami.

4. FA *panie* rzadko występuje z przymiotnikowymi formami atrybutywnymi, gdy jest kierowana do osoby równej rangą nadawcy. Wynika to prawdopodobnie z tego, że jeśli rozmówcy zajmowali takie samo lub podobne miejsce w hierarchii społecznej, to adresatyw miał za zadanie okazać tylko szacunek, a nie np. uniżenie. Zdarzało się jednak, że wprowadzano przymiotniki.

Szlachcic do szlachcica zwraca się: „...**mily panie!**...” (Górn 1 s. 226). Kuchmistrz do myśliwca: „...**mój łaskawy panie!**...” (DrSt 6 s. 273).

Dość często pojawiają się skrócenia przymiotnika *miłościwy*. Fakt, że nie są stosowane pełne formy wyrazu, wskazuje na tylko grzecznościowy charakter ich używania – nie świadczy to o jakimś szczególnym stosunku do adresata, nie ma też zwykle postulatywnego charakteru. Jest to bardzo uniwersalny sposób zwracania się, ponieważ FA *mości panie* używa zarówno magnat w stosunku do magnata (DawFac s. 261), jak i mieszczanin wobec mieszczanina (ErnS s. 74) czy kupiec do kupca (Sch s. 558). Szlachcianka wobec szlachcianki używa FA *mościa panno* (Pot Mor 1 s. 196) i *mościa pani* (PotMor 2 s. 98). Odmienna postać tego skrócenia występuje w rozmowie dwóch szlachciców: „...**mość-panie!**...” (OpSat s. 258)

Czasem przymiotnikowa forma atrybutywna była poprzedzana zaimkiem dzierżawczym. Szlachcianka do szlachcianki zwraca się: „...**moja mościa pani...**” (Pot 3 s. 462), szlachcic do szlachcica „...**mój mości panie...**” (DobrW s. 20). Takie rozbudowane formuły na pewno były grzeczniejsze od zwykłego *panie*, choćby z powodu wkładanego w ich wypowiedzianie wysiłku, ale trudno powiedzieć, czy poza tym miały jakieś szczególne znaczenie.

5. W niższych warstwach społecznych dość chyba popularnym sposobem zwracania się do równego rangą odbiorcy była FA składająca się ze standardowego *panie* i imienia. Oto przykłady takich adresatywów:

„...słyszysz, **panie Marcinie...**” (RejF s. 79) – chłop do chłopca,

„...**panie Łukaszu...**” (Pas s. 127) – towarzysz do towarzysza z innej chorągwi,

„...**panie Macieju...**” (Żera s. 88) – student do studenta.

6. Tytułatura standardowa *panie, pani* często była łączona także z nazwiskiem, jeśli nadawca wypowiedzi był równy rangą odbiorcy. Wydaje się, że szczególnie chętnie używali takich FA między sobą mieszczanie. Kupcowa zwraca się do rzeźniczki: „...**pani Gębicko...**” (SchlN s. 54). Inne przykłady stosowania takich zwrotów wśród mieszczan to: „...**panie Wojtowicz...**” (AB 2 s. 58), „...**panie Walsowic...**” (AB 1 s. 37). Nie jest to jednak typ FA zarezerwowany dla tej warstwy społecznej – tak mówi też hetman do hetmana: „...**panie Zamoyski...**” (DawFac s. 562).

Tytułatura standardowa i nazwisko mogły być poprzedzone formami atrybutywnymi. Najczęściej były to skrócenia od przymiotnika *miłościwy*. Zwykle dodatkowymi określeniami poprzedzane były FA wypowiedziane przez osoby stojące wysoko w hierarchii społecznej. Dworzanin wobec dworzanina stosuje adresatyw: „...**miłościwy panie Lubelski...**” (Górń 1 s. 421), szlachcic wobec szlachcica: „...**mości panie Sopoćko...**” (Pocz s. 250).

Formuły te, jako że są dość długie, zapewne uchodziły za bardzo grzeczne i chętnie stosowała je w obrębie swego stanu szlachta. Podane przykłady pochodzą z szesnastego i z końca siedemnastego wieku, można więc przypuszczać, że tego rodzaju FA były stosowane przez okres całej doby średniopolskiej.

7. Szlachta polska uważała się za jedną wielką rodzinę, w której wszyscy członkowie są sobie równi. Stąd pojawienie się FA *panie bracie*. Forma ta z jednej strony wyraża pewien dystans, który stwarza tytułatura standardowa *panie*, a z drugiej duży stopień zażyłości – familiarnego *bracie* używa się wobec kogoś bliskiego. Oczywiście całkowita równość szlachty istniała tylko teoretycznie. Przykłady użycia takiej formy adresatywnej w obrębie tego stanu odnajdujemy w następujących miejscach: RejF s. 88; Pas s. 296; Pot 2 s. 251; 623. Tak zwraca się też do Paska Czarniecki (Pas s. 75) – choć w tamtym momencie był wodzem i stał wyżej w hierarchii wojskowej, to zwrot ten jest wyrazem solidarności stanowej.

Adresatyw ten wkrótce rozpowszechnił się poza stanem szlacheckim. W połowie siedemnastego wieku tej FA używa sługa wobec sługi (DrSt 3 s. 341) –

zapewne był to wynik naśladowania pracodawców. Tak mówi też dworzanin do dworzanina (PFM s. 68, 69).

8. Nieraz osoby o mniej więcej równym statusie społecznym używały w konwersacjach adresatywów, w których standardowe *panie* było łączone z tytułaturą profesjonalną i funkcyjną. Z badanego materiału wynika, że zwykle takich FA używały osoby z niższych warstw społecznych:

„...**panie młynarzu**...” (RejŻwierc 2 s. 289) – włodarz do młynarza,

„...**panie włodarzu**...” (RejŻwierc 2 s. 289) – młynarz do włodarza,

„...**panie malarzu**...” (VolD s. 133) – mieszczanin do mieszczanina.

Trudno określić, czy form tych używano tylko wtedy, gdy zwracano się do siebie w jakichś zawodowych sprawach, czy też wykonywany zawód stanowił swoisty znak rozpoznawczy i jego nazwy używano jako FA także w innych sytuacjach.

FA *dobrodzieju, dobrodziejko* i ich określenia

Osoby o równej randze raczej rzadko używały wobec siebie tytułów *dobrodzieju, dobrodziejko*. Pewnie było tak dlatego, że taka FA wskazywała na niższą pozycję nadawcy wypowiedzi, zatem jej stosowanie raziłoby podczas konwersacji osób o takim samym statusie społecznym. Zdarzało się jednak, że te formy adresatywne były używane w takich rozmowach, np. *dobrodziejem* nazywa szlachcic szlachcica (PotMor 3 s. 132, 133). Prawdopodobnie był to tytuł użyty tylko grzecznościowo, a nie dlatego, że jeden drugiemu naprawdę coś zawdzięczał, choć nie można tego wykluczyć.

W pozostałych przypadkach tej FA towarzyszą formy atrybutywne. Szlachcianka, prosząc o coś szlachcica, stosuje wobec niego formę *dobrodzieju mój* (Małp s. 281). O użyciu takiej formuły pewnie zdecydowała konkretna sytuacja – kobieta chciała w ten sposób coś osiągnąć, szlachcic naprawdę miał być jej *dobrodziejem*, co zostało dodatkowo podkreślone przez zaimek dzierżawczy *mój*.

Zakonnik, zwracając się do plebana, używa adresatywu *mości dobrodzieju* (Żera s. 104), identyczną FA stosuje pleban wobec zakonnika (DawFac s. 449). Szlachcianka do szlachciana mówi: „...**mcia dobrodziejko**...” (Małp s. 280). Formuły te są w powyższych przykładach używane czysto konwencjonalnie. Świadczy też o tym używanie skrótów przymiotnika – wskazuje to na mniejszą staranność wypowiedzi, bo też nie było zapewne powodu, by wkładać zbyt dużo wysiłku w wypowiedzianie FA, która miała być skierowana do osoby o takiej samej randze co nadawca.

FA *księżę*

W konwersacjach osób duchownych o takim samym miejscu w hierarchii kościelnej i osób świeckich z duchownymi o podobnej randze społecznej (trudno

w tym wypadku o dokładne analogie) standardowo używany tytuł to *księżę*. W badanym materiale nie spotkaliśmy wypadków skrótów tego adresatywu do formy *ksze* lub *kse*, gdy rozmawiają osoby o takim samym znaczeniu.

1. Najczęściej forma ta była wzbogacana o dodatkowe określenia, ale czasem używano też tego tytułu samodzielnie. W ten sposób zwraca się szlachcic do opata: „...otóż widzisz, **księżę**...” (RejŻwierc 1 s. 93). Taka FA była pewnie zgodna z ówczesną etykietą językową i raczej nie jest wyrazem żadnej uniżoności lub szczególnego szacunku. Wskazuje na to także forma 2. osoby liczby pojedynczej czasownika.

2. FA *księżę* często była poprzedzana formami atrybutywnymi. Mógł być to zaimek dzierżawczy: „...**mój księżę**...” (Żera s. 273) – takiego adresatywu używa ksiądz, rozmawiając z innym duchownym. Chętnie stosowano też przymiotniki np. szlachcic do opata zwraca się „...**miły księżę**...” (RejŻwierc 1 s. 92), a ksiądz do księdza: „...**mości księżę**...” (DawFac s. 448), tej samej FA używa pleban wobec zakonnika (Żera s. 102).

3. W badanym materiale czasem standardowe *księżę* jest połączone z tytułaturą funkcyjną. Podczas sporu hetman zwraca się do swojego rozmówcy *księżę arcybiskupie* (OrzW s. 256). Obydwaj piastowali wysokie urzędy – jeden państwowy, drugi kościelny, można więc stwierdzić, że ich status społeczny był bardzo zbliżony. Trudno powiedzieć w jakim stopniu sytuacja konfliktu wpłynęła tu na wybór takiej formy i czy w neutralnych rozmowach też był on stosowany – zależy to od relacji łączącej te osoby. Na pewno nie ma w tej FA nic niegrzecznego, ale jest ona bardzo oficjalna.

W pozostałych wypadkach tytułatura jest zawsze poprzedzona formą atrybutywną *mości*. Podskarbi litewski mówi: „...**mości księżę biskupie**...” (Sarn s. 276), ksiądz do księdza: „...**mości księżę plebanie**...” (DawFac s. 448).

FA *bracie*, *siostrze*, ich określenia i derywaty

Choć są to nazwy pokrewieństwa, to podanych niżej przykładów nie możemy zaliczyć do tytułatury familiarnej, bo zastosowane FA nie są kierowane do osób z rodziny.

1. Zwroty te były używane właściwie we wszystkich warstwach społecznych. Formy adresatywnej *bracie* używała między sobą szlachta:

„...ustąp, Waś, **bracie**, do swego województwa...” (Pas s. 318),

„...postępkę szlachtę czynią, **bracie**, nie przywilej...” (PotMor 3 s. 120).

Wydaje się, że w podanych wyżej przypadkach użycie takiej formy nie było do końca neutralne. W pierwszym przykładzie jest to wręcz rozkaz i nadawca wypowiada te słowa chyba z pewną wyższością. W drugim jest to pouczenie skierowane do świeżo nobilitowanego szlachcica i wypowiedź ta również nie jest pozbawiona protekcjonalności.

W ten sposób zwracają się do siebie chłopci (Górn 1 s. 220; DawFac s. 106) i pasterze (Past s. 235). Był to chyba również dość często stosowany zwrot w rozmowach żołnierzy (Kit s. 364; PKRyb s. 534). Ta FA w rozmowach osób z niższych warstw społecznych jest raczej neutralna, nie jest wyrazem pobłażliwego traktowania partnera. Na pewno zmniejszyła ona dystans między rozmówcami – jest to najbardziej poufały z dotychczas omawianych typ tytułarny standardowej. Trudno powiedzieć, czy używały jej tylko osoby, które dobrze się znały, czy była też dozwolona w konwersacji z nieznaną osobą.

2. W badanym materiale dwa razy pojawia się forma adresatywna *siostr*. Te przykłady wystarczają jednak, by stwierdzić, że również ta FA była zapewne używana przez wszystkie stany, bo zwraca się tak zarówno kucharka do kucharki (PKRyb s. 474), jak i szlachcianka do szlachcianki (RejKr s. 152). Formy te mają w obydwu wypadkach neutralny charakter, są być może wyrazem bliskości rozmawiających kobiet.

3. Tym FA często towarzyszyły formy atrybutywne, czasem był to zaimiek dzierzawczy. Formy *mój bracie* używali w rozmowie ze sobą chłopci (DawFac s. 535; Żera s. 269), pasterze (Past s. 161) i pachółkowie (DrSt 3 s. 324), a zatem osoby z niższych warstw społecznych.

4. Jedyny przymiotnik, jaki pojawia się wraz z FA *bracie*, to *miły*. W większości przypadków formy *miły bracie* używają we wzajemnych kontaktach pasterze. Przykłady używania tej FA przez nich znajdujemy w następujących miejscach: Past s. 150, 155, 167; DrSt 4 s. 338.

*Miłym bratem* nazywa też dworzanin dworzanina w XVI w. w utworze Ł. Górnickiego (Górn 1 s. 270). Przymiotnik *miły* sprawia, że FA staje się cieplejsza, bardziej serdeczna i świadczy o pozytywnych uczuciach nadawcy względem adresata.

#### FA *przyjacielu*

Tę FA także zaliczamy do tytułarny standardowej – w tym wypadku również trudno ustalić, co warunkowało jej użycie. W badanym materiale zwrot ten pojawia się trzykrotnie i jest używany przez szlachtę (Żera s. 69; Małp s. 248; DrSt 3 s. 324).

W zasadzie przedstawiciele tego stanu powinni używać wobec siebie FA *bracie*, bo forma *przyjacielu* teoretycznie wskazywała na wyższość nadawcy wypowiedzi względem adresata. Widocznie jednak nie zawsze przestrzegano tej zasady. Nie jest to raczej w podanych wypadkach dowód wywyższania się nadawcy, ponieważ raz jest to prośba: „...w tobie, **przyjacielu**, ostatnia nadzieja...” (Małp s. 248), a w drugim wypadku szlachcic mówi „...czołem, **przyjacielu**, jak się miewasz **bracie**?...” (DrSt 3 s. 324) – wydaje się, że FA *bracie* i *przyjacielu* są tu zatem traktowane równorzędnie.

### 3. TYTULATURA STANDARDOWA W FORMACH ADRESATYWNYCH KIEROWANYCH DO OSÓB NIŻSZYCH RANGĄ

FA *panie, pani* i ich określenia

1. O tym, że w siedemnastym wieku już niemal każdy mógł zostać nazwany *panem*, bez względu na swoje pochodzenie, świadczy choćby przykład zaczerpnięty z *Pamiętników J. Ch. Paska*: „...nie żałujcie, **panie**, konia...” (Pas s. 310) – mówi autor do obcego pacholka. Inny siedemnastowieczny przykład użycia tej FA wobec osoby o niskiej pozycji społecznej, to zwrot szlachcica do cyrulika: „proszę, **panie**, podgolcie mi brody...” (Pot 1 s. 346). W tym wypadku dodatkowo warto zauważyć, że została użyta liczba mnoga czasownika, która wskazywała na dużą uprzejmość wobec adresata.

W zebranych materiale pojawia się też dwukrotnie forma adresatywna *pani*. W ten sposób zwraca się sam król do szlachcianki, przepraszając ją: „...przebaczcie, **pani**...” (Pas s. 262), a także ksiądz do kramarki: „...**pani**, macie okulary?...” (KorFr s. 7). Był to zatem dość uniwersalny sposób zwracania się do kobiet, też właściwie niezależny od jej pochodzenia.

2. Z materiału wynika, że raczej rzadko zdarzało się, by FA *panie* była poprzedzona jakimiś formami atrybutywnymi – skoro osoba o wyższej randze zwracała się do osoby o niższym statusie, to zwykle nie miała powodu, by silić się na jakąś szczególną grzeczność. Bywało jednak, że i w takich sytuacjach używano rozbudowanych FA:

„...**mój panie** ...” (DawFac s. 451) – zwraca się wojewoda do szlachcica,

„...**mili panowie**...” (Górn 2 s. 580) – król do senatu i dworzan,

„...**mnie wielce łaskawy panie**...” (ErnS s. 50) – urzędnik miejski do mieszczanina – choć obaj rozmówcy wywodzą się z tego samego stanu, to jednak nadawca tej wypowiedzi z racji piastowania urzędu jest ważniejszy od adresata. Niemal wszystkie zwroty zawierają zaimek dzierżawczy, ale trudno powiedzieć, czy mógł on być wykładnikiem podrzędności adresata.

Często stosowana wśród mieszczanstwa FA kierowana do żony, to zwrot *miła pani*. Był on grzeczny i wyrażał szacunek do małżonki. Z badanych tekstów wynika, że forma ta pojawia się w tej warstwie społecznej pod koniec siedemnastego wieku. Z FA *miła pani* wypowiedzaną przez męża do żony spotykamy się w następujących miejscach: PSM s. 178; Pot 1 s. 244; 347. W powyższych wypadkach są to konwersacje mieszczan, trudno jednak z pewnością stwierdzić, że użycie takiej formy adresatywnej było ograniczone tylko do tego środowiska.

3. O tym, jak dalekiej konwencjonalizacji uległ przymiotnik *miłościwy*, świadczy fakt, że używano jego skrótów w czasie rozmów z osobami o niższym



statusie społecznym. Formę adresatywną *mości panowie* chętnie stosowano w wojsku. Kieruje ją do żołnierzy Czarniecki (Pas s. 136, 144) i marszałek Żeromski (Pocz s. 178). Być może w tych przypadkach jest to wynik sytuacji – pełna szacunku FA ma podkreślić wagę adresatów podczas ewentualnego starcia z wrogiem. *Mości panami* nazywa też starosta swoich podwładnych (Past s. 281).

4. Jak już wspominaliśmy w poprzednim rozdziale, FA *panie bracie* była wyrazem stanowej solidarności i teoretycznie każdy szlachcic mógł jej używać w stosunku do innego przedstawiciela swego stanu. W praktyce jednak szlachcic o niższej pozycji raczej unikał tej formy w czasie konwersacji z ważniejszymi od siebie, ale osoby o wyższej randze dość chętnie tej formy używały. Świadczą o tym następujące przykłady:

„...**panie bracie**...” (Pot 2 s. 531) – magnat do szlachcica,

„...**panie bracie**, *quot panes habetis*...” (OpSat s. 139) – król do szlachcica.

Takie formy prawdopodobnie podkreślały, że nadawca traktuje adresata wypowiedzi jako równorzędnego partnera dialogu, bo należą do jednego stanu, nie wyłączając nawet króla.

5. Standardowe *panie* łączono też czasem z imionami:

„...**panie Grzesiu**...” (SchlN s. 4) – mieszczanin do chłopca,

„...**panie Janie**...” (SchlN s. 16) – pleban do plebejusza.

Tytułatura standardowa jest tu oznaką szacunku, natomiast dodanie do niej imienia sprawia, że zwrot nabiera bardziej osobistego charakteru, wskazuje na pewną poufalskość między odbiorcami, mimo różnicy rang partnerów interakcji.

6. Połączenie *panie* z nazwiskiem wskazywało na dobrą znajomość adresata, ale raczej nie zmniejszało dystansu między rozmówcami. Z badanego materiału wynika, że najczęściej zwracano się w ten sposób do dworzan:

„...**panie Kryski**...” (Górń 1 s. 66) – mówi biskup do dworzanina,

„...**panie Kostka**...” (Górń 1 s. 96) – kasztelan do dworzanina,

„...**panie Dowojko**...” (Bal 2 s. 126) – król do dworzanina.

7. Często osoby o wyższej randze zwracały się do niższych, łącząc tytułaturę standardową z profesjonalną lub funkcyjną. Oto przykłady takich zwrotów:

„...**panie marszałku**...” (Pas s. 246) – król do Lubomirskiego,

„...**panie burmistrzu**...” (DobrW s. 246) – szlachcic do burmistrza,

„...**panowie doktorowie**...” (ONieuw s. 89) – księżna do lekarzy.

Nazw profesji używano zapewne nie tylko wtedy, gdy rozmawiano o zawodowych sprawach, ale był to pewien znak rozpoznawczy.

FA *bracie*, *siostrze*, *dzieci*, ich określenia i derywaty.

1. FA *bracie* najczęściej występuje samodzielnie, bez żadnych dodatkowych określeń. Jest chętnie stosowana przez panów wobec chłopów i sług:

„...postój, **bracie**...” (RejF s. 42) – król do dworzanina,

„...**bracie**...” (DawFac s. 92) – pan do poddanego.

Może się wydawać, że zwrot ten wskazuje na poufałość relacji łączących rozmówców, bo przecież brat to ktoś bliski. Jest to jednak mylne wrażenie, ponieważ forma ta, nawet jeśli była wyrazem poufałości, to prawo do niej ma tylko jedna strona – nadawca wypowiedzi.

2. Dość często występowała ona w towarzystwie przymiotnika; niemal zawsze było to określenie *miły*, które mogło występować zarówno przed rzeczownikiem, jak i po nim:

„...**miła siostr**o, abas tego nie solila?...” (Górn 1 s. 242) – mówi szlachcic do swej kucharki,

„...**miły bracie**...” (Pas s. 309 i 351) – Pasek do „wyrostka” i do chłopca,

„...cóż się wždy dzieje, **bracie miły**?...” (RejF s. 108) – pani do woźnicy.

Forma przymiotnikowa jest tu używana chyba dość konwencjonalnie, choć niewątpliwie sprawia, że zwrot staje się bardziej uprzejmy.

3. W kilku wypadkach FA *bracie* jest poprzedzona zaimkiem dzierżawczym. Za pomocą adresatywu *mój bracie* zwraca się szlachcic do chłopca (Żera s. 216), gospodarz do parobka (Żera s. 194) i ksiądz do swego dworzanina (Żera s. 113).

4. Przykłady użycia FA *dzieci*, *działki* pokazują, że nie były one stosowane tylko przez rodziców wobec dzieci. Używają ich też osoby, od których adresaci tych wypowiedzi są w jakiś sposób zależni, bo jest to ich zwierzchnik, pracodawca czy nauczyciel. Wiek tych rozmówców też pewnie daleki był od dziecięcego. Takie zwroty pokazują, że w tamtym czasie często traktowano służących jak dzieci przynależne do pana, który miał prawo karać ich i nagradzać jak własne potomstwo:

„...no, **działki**, gotujcie się w drogę (Mich s. 206) – zwierzchnik do flisaków,

„...**działki**, zaniechajcie gadek...” (Vold s. 43) – nauczyciel do dzieci.

Jedyna forma atrybutywna, jaka czasem towarzyszy tym FA, to przymiotnik *miły*:

„...**miłe dzieci**...” (Vold s. 223) – chłop do młodych wędrowców,

„...nuże, **miłe dzieci**, pośpieszajcie się a pierzcie pilnie...” (Vold s. 166) – mieszcza do sług.

#### FA *przyjacielu*

Forma ta była stosowana zwykle wtedy, gdy rozmawiających nie dzieliła jakaś wielka różnica pochodzenia. W badanym materiale tę FA spotykamy jedynie w rozmowach mieszczan z chłopami, ale w rzeczywistości na pewno zakres jej użycia był znacznie szerszy. Mogła występować samodzielnie lub być poprzedzona formami atrybutywnymi:

„...**przyjacielu**...” (DrSt 4 s. 508) – zwraca się bakałarz do chłopca,

„...**mój przyjacielu**, byliście na wołowym targu?...” (SchlN s. 140) – mieszczanin do chłopca,

„...a teźci to żartujecie, **mój przyjacielu...**” (SchlN s. 5) – mieszczanin do chłopa,

„...**dobry przyjacielu...**” (SchlN s. 146) – mieszczanin do chłopa.

Słowo *przyjaciel* nie wskazywało w tych przypadkach na jakieś autentycznie bliskie więzy między konwersującymi, był to po prostu standardowy sposób zwracania się do osób niższych rangą, nawet zupełnie obcych. Zwroty te pochodzą z siedemnastego i z pierwszej połowy osiemnastego wieku, jednak zbyt skromna ilość materiału nie pozwala stwierdzić, że użycie takich FA wobec rozmówców niższych statusem społecznym ograniczało się tylko do tego czasu.

FA *księżę, ksze*

1. Do duchownych o niższym statusie społecznym od nadawcy zwykle zwracano się za pomocą FA *księżę*, choć rzadko forma ta występowała samodzielnie. W badanych tekstach zdarza się to tylko trzykrotnie:

„...**księżę**, umyleś się?...” (Górn 1 s. 248) – pyta król księdza,

„...**księżę...**” (Rozm s. 52) – zwraca się pan do plebana,

„...weźmże, **księżę**, do krowy jeszcze troje dziątek...” (Pot 2 s. 609) – mówi szlachcic do księdza.

Po FA *księżę* mogło występować nazwisko: biskup wobec kapelana stosuje zwrot „...**księżę Wysocki...**” (Górn 1 s. 229) oraz mogły ją poprzedzać określenia: „...**mój mości księżę...**” (DobrW s. 194) – mówi zwierzchnik do kaznodziei.

2. W przypadku duchowieństwa najczęściej tytułatura standardowa była łączona z funkcyjną:

„...**księżę plebanie...**” (DawFac s. 93) – zwraca się szlachcic do księdza,

„...**księżę opacie...**” (RejŻwierc s. 192) – szlachcic do przełożonego zakonu,

„...**księżę biskupie...**” (Górn 2 s. 718) – król do biskupa.

3. Często FA zawierające tytułaturę standardową i funkcyjną były dodatkowo poprzedzane formami atrybutywnymi:

„...**mości księżę rektorze...**” (DawFac s. 492; Żera s. 84) – król do księdza,

„...**mości księżę biskupie...**” (DawFac s. 555) – Zygmunt August do biskupa,

„...**mój drogi księżę plebanie...**” (Broż s. 4) – szlachcic do plebana.

4. Wobec duchownych stosowano też skrócenie *ksze*. Za pomocą tej formy zwracano się nie tylko do kleru katolickiego, ale także do pastorów protestanckich. Ta FA nigdy nie występowała samodzielnie – zawsze towarzyszyło jej imię, nazwisko lub forma atrybutywna, przy czym nigdy nie poprzedzały one standardowego *ksze*, ale zawsze występowały po nim:

„...**ksze Nakropiński...**” (Koch s. 255) – król do księdza,

„...**ksze Grzegorzu...**” (PKRyb s. 294) – szlachcic do pastora,

„...**ksze miły...**” (Koch 1 s. 187) – królowa do kapelana.

FA *ojcze*, jej derywaty i określenia

Rozpowszechnionym sposobem zwracania się do zakonników była FA *ojcze*. Z badanego materiału wynika jednak, że jej użycie nie ograniczało się tylko do mnichów, kierowano ją również do księży, a czasem nawet do pastorów.

1. Czasem występowała ona samodzielnie: „...**ojcze**...” (DawFac s. 460) – mówi szlachcic do kwestarza; mogła też odnosić się do pewnej zbiorowości: „...**ojcowie**...” (Żera s. 102) – zwraca się przełożony do zakonników.

2. FA *ojcze* często była poprzedzona zaimkiem dzierżawczym. Za pomocą formy adresatywnej *mój ojcze* zwraca się książę do kwestarza (DawFac s. 509), przełożony do kwestarza (DawFac s. 526), dworzanin do zakonnika (DawFac s. 237), przełożony do starego zakonnika (Żera s. 102).

3. Spotykamy także FA poprzedzone przymiotnikiem *miły*:

„...ba, toć prawda, **miły ojcze**...” (RejKr s. 58) – pan do plebana,

„...**miły ojcze**, toście niedyskret...” (OpSat s. 117) – szlachcic do żebrzącego zakonnika.

FA *chłopie*

Wbrew pozorom nie była to FA stosowana tylko wobec osób, które należały do stanu chłopskiego (z tego też względu zaliczamy ją do standardowych), choć oczywiście używano jej wobec nich bardzo często. Niektórzy adresaci znaczyli tak mało, że nie nazywano ich za pomocą imienia, nazwiska czy nazwy zawodu, ale wystarczała forma adresatywna oznaczająca po prostu rzeczywistość lub tylko insynuowaną przynależność stanową. Kierowana do osób stojących najniżej w hierarchii społecznej, była oczywiście pozbawiona wszelkich dodatkowych określeń, nie silono się na wyszukane zwroty, bo nie było potrzeby okazywania przez nie szacunku. Za pomocą formy *chłopie* zwracała się do swoich poddanych przede wszystkim szlachta (RejF s. 78; Żera s. 222; LibGen s. 375; DawFac s. 213). Ten sam adresatyw w czasie rozmowy z chłopem stosuje biskup (Koch 1 s. 181), kuchmistrz (DrSt 6 s. 270) i żołnierz (AlSow s. 100). Zwrot ten raczej nie posiada jakichś negatywnych konotacji, jest to po prostu standardowy sposób zwracania się do chłopów przez cały okres doby średniopolskiej.

Ale w badanym materiale znajdujemy też przykłady użycia tej FA wobec osób, które niekoniecznie należały do tego stanu (choć czasem trudno to stwierdzić z całą pewnością). Mieszczka do żebraka mówi ze złością: „...idź, **chłopie**, ja tobie radzę, bo weźmiesz kijem...” (VolD s. 90). W tym wypadku zapewne kobieta nie wie, z jakiej warstwy społecznej wywodzi się żebrak, ale nie jest to też dla niej istotne. Nie zna go i używa pierwszej lepszej FA, która, choć nie uwłacza godności adresata, to jest jednak w tym przypadku wyrazem negatywnych uczuć mieszczy, której żebrak najwyraźniej się naprzykrza.

Chyba dość często zwracano się w ten sposób do sług (trudno ocenić, czy wywodzili się oni z tej warstwy społecznej, czasem zapewne tak). Oto przykłady:

- „...idź, **chłopie**...” (DawFac s. 84) – szlachcic do tragarza,
- „...**chłopie**, daj czyste talerze...” (Vold s. 89) – mieszczanin do sługi,
- „...**chłopie**, przynieś nam statuta...” (Boż s. 28) – szlachcic do sługi.

FA *Żydzie* i jej derywaty

Żydzi byli jedną z najniżej stojących w hierarchii grup społecznych dawnej Rzeczypospolitej, ze względu na swoiste prawa traktowaną jak osobny stan. Mówiąc do Żyda, często jako FA używano po prostu nazwy etnicznej. Choć był to standardowy sposób zwracania się do tej mniejszości narodowej, to wydaje się, że zwykle taki adresatyw był wyrazem lekceważenia. Trzeba jednak wziąć pod uwagę, że takie traktowanie Żydów było wówczas także standardem.

1. FA *Żydzie* występowała zawsze samodzielnie – nikt raczej nie dbał o uprzejmość wobec rozmówcy:

- „...postój, **Żydzie**...” (DrSt 4 s. 300) – student do Żyda,
- „...pódź, **Żydzie** obrzydliwy...” (DrSt 4 s. 300) – kleryk do Żyda,
- „...**Żydzie**...” (DawFac s. 526) – sługa zakonny do karczmarza.

2. Z badanych tekstów wynika, że bardzo często stosowano formy deminutywne:

- „...ej, **Żydku**...” (KorFr s. 32) – szlachcic do Żyda,
- „...nie patrz **Żydku**, że tu grają...” (RejŻwierc 2 s. 297) – gospodarz do Żyda,
- „...**Żydku**, co za tę łopatkę?...” (Żera s. 244) – szlachcic do przekupnia,
- „...pomagabóg, **mój Żysiu**, nie kupisz kontusza?...” (DrSt 6 s. 344) – żołnierz do Żyda.

Oczywiście FA *Żydku* była wyrazem lekceważenia rozmówcy i nie miała żadnego dodatniego znaczenia. Żydzi byli pogardzani właściwie przez wszystkie grupy społeczne przez cały badany przez nas okres.

Tylko w ostatnim przykładzie deminutywne *Żysiu*, poprzedzone dodatkowo zaimkiem dzierzawczym, ma za zadanie najwyraźniej dowartościować rozmówcę, by nadawca łatwiej mógł osiągnąć zgodę na kupno kontusza.

## WNIOSKI

Na koniec sformułujemy garść uogólnień, nie rozróżniając wyraźnie aspektu socjolingwistycznego od formalnojęzykowego.

Rozpatrzmy najpierw genetyczny i ewolucyjny aspekt znaczenia i społecznej funkcji omawianych FA. Podzielimy je na następujące podklasy.

1. Ze względu na pierwotną przynależność do określonych pól semantycznych ważną podklasę FA **standardowych** stanowią leksemy wywodzące się z nazw wysokich **urzędów**: *panie* (i derywaty żeńskie), *księżę*. W dobie średniopolskiej rzeczownik *pan* zachowywał wprawdzie znaczenia ‘kasztelan’ i ‘władca’, ale były to zaledwie dwa z wielu jego znaczeń. W użyciu adresatywnym wołaczowym powszechnie już było kierowanie tej formy nie tylko do dygnitarza (czy w ogóle urzędnika) i nie tylko do władcy lub właściciela, lecz do każdego człowieka wolnego. Jeśli zaś idzie o FA *księżę*, to już w epoce wcześniejszej nastąpiło rozszerzenie jej użycia na sferę duchowieństwa i zarazem rozszerzenie zakresu społecznego z dygnitarzy kościelnych na całość stanu duchownego.

2. Drugą podklasą to **standardowe** FA wywodzące się z nazw **pokrewieństwa**: *bracie*, *siostrze*, *ojcze*, *dziatki*... Z tych dwie pierwsze zyskały funkcje wyznaczników symetryczności i/lub grzeczności relacji nadawczo-odbiorczej, dwie następne – asymetryczności.

3. Trzecią podklasę stanowią **standardowe** FA wywodzące się z nazw określających przymioty **moralne**: *dobrodzieju*, *przyjacielu*. Pierwsza z nich stała się sygnałem głównie nadrzędności, druga zaś głównie podrzędności adresata względem nadawcy.

4. Czwartą podklasę stanowią FA wskazujące na **stan**: *chłopie*, *Żydzie*. Jest to może podklasa pośrednia między FA standardowymi i niestandardowymi.

Ze względu na łączliwość z formami standardowymi konieczne jest wydzielenie dwóch podklas wśród form **niestandardowych**:

5. FA wskazujące na rzeczywistość piastowany urząd, np. *biskupie*, lub wykonywany zawód, np. *aptekarsu*.

6. Nazwy własne (imiona, nazwiska).

Ostatnie dwie podklasy to **standardowe epitety**:

7. Zaimek dzierżawczy.

8. Przymiotniki *miły*, *miłościwy*, *mościwy*, *łaskawy*, *najjaśniejszy*... o zróżnicowanych funkcjach socjolingwistycznych.

O wydzieleniu takich podklas stanowią reguły wykluczające (zob. Tomiczek 1983, s. 42), określające, że niemożliwe jest łączenie form w syntagmy typu 1 + 1, 2 + 2, 3 + 3, 8 + 8 (*\*panie księżę*, *\*bracie ojcze*, *\*przyjacielu dobrodzieju*, *\*miły miłościwy* itd.).

Doba średniopolska jest okresem, w którym wybór FA zależy przede wszystkim od miejsca adresata w hierarchii społecznej. Przedstawiony przez nas materiał pokazuje, jak dużą wagę przykładano wówczas do form adresatywnych nawet podczas zwykłych rozmów, choć rozmowy te miały przecież charakter spontaniczny, nie mogły być efektem długich przemyśleń czy wielokrotnych poprawek (inaczej niż np. w liście), bo nadawca nie miał czasu na długie zastanowienie się, jaka FA będzie odpowiednia. Toteż znajdziemy oczywiście przykłady zwrotów, które nie do końca są zgodne z zasadami etykiety, gdy np.

szlachcic do szlachcica zwraca się za pomocą FA *przyjacielu* zamiast *panie bracie*, ale są to nieliczne wyjątki. Wydaje się, że ewentualna swoboda w wyborze form dotyczyła tylko form adresatywnych kierowanych przez osoby wyższe statusem do niższych, szczególnie jeśli odbiorca w jakiś sposób był uzależniony od nadawcy wypowiedzi. Wtedy ryzyko uniesienia się honorem przez adresata było stosunkowo niewielkie. Mniejszą wagę do FA przywiązywali mieszczanie i chłopci, gdy rozmawiali między sobą. Choć i tu można chyba dostrzec wpływ wyższych warstw społecznych, skoro np. nawet chłop do swych sąsiadów zwraca się *per panowie*.

Forma adresatywna, która była uważana za grzeczną, wyrażającą szacunek i w dodatku świadczyła o znajomości reguł etykiety przez nadawcę wypowiedzi, była bardzo często chętnie powielana. W ten sposób FA, które z początku zarezerwowane były tylko dla wyższych warstw społecznych, przenikały do warstw niższych. Prawdopodobnie dużą rolę w szerzeniu poza pierwotny zasięg społeczny form adresatywnych używanych przez szlachtę odegrała służba dworska. Słudzy zapewne naśladowali sposób mówienia panów, by dodać sobie powagi, a ponadto formy, za pomocą których zwracali się do swych chleboborców (*mój panie, miłościwy dobrodzieju* itd.), chętnie były naśladowane poza środowiskiem dworskim. W ten sposób określona forma mogła szybko przenikać do innych warstw społecznych i ulegać konwencjonalizacji jako standardowa, stosowna w sytuacjach innych niż sytuacja wyjściowa.

Z punktu widzenia formalnego istotne jest, że tytułatura standardowa bardzo często występuje w postaci krótkich, jednoczłonowych form adresatywnych, np. *księżu, bracie, dobrodzieju, chłopie*. Obfitość takich nierozbudowanych formuł nie świadczy jednak o tym, że doba średniopolska jest epoką upraszczania struktur. Należy pamiętać, że choć przedstawiony tu materiał pochodzi oczywiście z tekstów pisanych, to jednak prezentuje wypowiedzi stylizowane na rozmowy. Wobec tego omawiane w pracy FA były charakterystyczne dla ustnej odmiany języka, a ta zwykle dąży do dużej redukcji elementów syntagmy. Na uwagę zasługują tu przykłady zastępowania długich leksemów krótkimi ich wariantami fonetycznymi, np. *księżu* → *ksze*. Źródła pokazują, że w dobie średniopolskiej doszło już do swoistej demokratyzacji wielu FA, które nie były zarezerwowane tylko dla warstw uprzywilejowanych. Takemu „wytarciu” ulegała nie tylko tytułatura, ale także formy atrybutywne. Świadczą o tym choćby skrócenia przymiotnika *miłościwy*. Początkowo zarezerwowany dla króla, z czasem stał się tak powszechny i zyskał tak wysoką frekwencję, że coraz bardziej się skracał. Czterosylabowy leksem w skrajnej postaci został skrócony do dwusylabowego *mości* i jednosylabowego *mość-* lub *mos-*.

W opracowywanym materiale nie brak również formuł rozbudowanych. Ich długość była bardzo różnicowana. Składały się one z tytułatury standardowej i form atrybutywnych, ale zdarzało się też, że łączono dwa rodzaje tytułatury, np. standardową z profesjonalną. Reguły **dystrybucyjne** (określające kolejne miejsca w wypowiedzi, por. Tomiczek 1983, s. 42) sformułować można nastę-

pująco: realizowane były połączenia FA 1+2 (*panie bracie*), 1+3 (*panie dobrodzieju*), 1+5 (*panie krawcze*), 1+6 (*ksze Pawle*), 7+1 (*mój panie*), 7+2 (*mój księżu*), 7+3 (*mój dobrodzieju*), 8+1 (*mościwy panie*), 8+2 (*miły bracie*), 8+3 (*mościwy dobrodzieju*), 7+8+1 (*mój łaskawy panie*), 8+1+ 2 (*mości panie bracie*), 8+1+3 (*mości panie dobrodzieju*), 8+1+5 (*mości księżu biskupie*), 8+1+6 (*miły panie Pawle*), 7+8+1+5 (*mój drogi księżu plebanie*). Schematy te w zasadzie nie uwzględniają zmienności szyku formuł. Krótka uwaga: przymiotniki zdecydowanie częściej poprzedzają tytułaturę niż występują po niej; trudno jednak powiedzieć, czy była jakaś różnica znaczeniowa między np. FA *łaskawy panie* a *panie łaskawy*. Nie będziemy się tu wdawali w szczegóły reguł kookurencyjnych (określających uwarunkowaną socjolingwistycznie możliwość lub konieczność współwystępowania form z poszczególnych podklas, por. Tomiczek 1983, s. 42). Są to sprawy na ogół oczywiste: jak *najjaśniejszy*, to *panie*, jak *biskupie*, to *księżu* itd.

Niezwykła czasem długość formuł była wynikiem popolitowania się form i utraty zdolności do tworzenia atmosfery grzecznościowej, rozrost formuły adresatywnej służył bowiem przywróceniu tej zdolności. Oczywiście nie jest przypadkiem, że takie długie grzeczne formy kierowano do osób o wysokiej pozycji społecznej, podczas gdy do przedstawicieli warstw najniższych kierowano formy jednowyrazowe. Nie jest zatem przypadkiem, że w powyższych schematach reguł dystrybucyjnych nie ma symbolu 4. Jeśli bowiem mówiono do kogoś *chłopie*, *Żydzie*, to formie tej nie przydawano żadnych innych grzecznościowych form adresatywnych.

## BIBLIOGRAFIA

- Bartnicka B., *Sposoby zwracania się do rozmówców w „Pamiętkach Soplicy” Henryka Rzewuskiego*, „Poradnik Językowy” 1989, z. 3, s. 276–284.
- Cybulski M., *Obyczaje językowe dawnych Polaków. Formuły werbalne w dobie średniopolskiej*, Łódź 2003.
- Cybulski M., *Skrócenia w dawnych polskich formach adresatywnych*, „Rozprawy Komisji Językowej Łódzkiego Towarzystwa Naukowego” 2004, nr 49, s. 97–110.
- Dykiel D., *Formy adresatywne w „Wydornym polityku” M. Gutthätera-Dobrackiego*, „Rozprawy Komisji Językowej Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego” 1989, nr 16, s. 147–161.
- Mroczek M., *Tytułatura w korespondencji staropolskiej jako problem stosunku między nadawcą a odbiorcą*, „Pamiętnik Literacki” 1978, nr 69, s. 127–148.
- Szczyпка K., *Formy adresatywne w Polskiej komedii rybałtowskiej*, „Rozprawy Komisji Językowej Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego” 1989, nr 16, s. 163–188.
- Tomiczek E., *System adresatywny współczesnego języka polskiego i niemieckiego. Socjolingwistyczne studium konfrontatywne*, Wrocław 1983.
- Wojtak M., *O „polityce w słowach”*. *Formy adresatywne w XVIII wieku*, „Język Polski” 1996, nr 76, s. 81–87.



**Skróty tytułów materiałów źródłowych**

- AB** – *Acta consularia civitatis Bidgostiensis 1671–1675*, wyd. Z. Guldon i R. Kabaciński, cz. 1–2, Bydgoszcz 1967, 1969.
- AlSow** – *Antologia literatury sowizdrzalskiej XVI i XVII wieku*, oprac. S. Grzeszczuk, wyd. 2, Warszawa 1985.
- Bal** – M. B a l i ń s k i, *Pisma historyczne*, t. 1–2, Warszawa 1843.
- Broż** – J. B r o ż e k, *Gratis. 1625*, wyd. H. Barycz, Kraków 1929.
- CzubekB** – *Pisma polityczne z czasów pierwszego bezkrólewia*, wyd. J. Czubek, Kraków 1906.
- DawFac** – *Dawna facecja polska (XVI–XVIII w.)*, oprac. J. Krzyżanowski i K. Żukowska-Billing, Warszawa 1960.
- DobrW** – M. G u t t h e t e r - D o b r a c k i, *Kancelaria polityczna* [...], Elbląg 1672.
- DrSt** – Dramaty staropolskie. *Antologia*, oprac. J. Lewański, t. 1–6, Warszawa 1959–1963.
- ErnS** – J. E r n e s t i, *Sonderliche polnisch-deutsche Missiven und Zuschriften* [...], Wrocław 1705.
- Górn** – Ł. G ó r n i c k i, *Pisma*, wyd. R. Pollak, t. 1–2, Warszawa 1961.
- Kit** – J. K i t o w i c z, *Opis obyczajów za panowania Augusta III*, wyd. 2, oprac. R. Pollak, Wrocław 1950.
- Koch** – J. K o c h a n o w s k i, *Dziela polskie*, wyd. J. Krzyżanowski, t. 1–3, wyd. 2, Warszawa 1953.
- Kontr** – Z. N o w a k, *Kontrreformacyjna satyra obyczajowa w Polsce XVII wieku*, Gdańsk 1968.
- KorFr** – A. K o r c z y ń s k i, *Fraszki*, wyd. R. Pollak, Wrocław 1950.
- Laurer** – *Orator politicus albo polityk różne traktujący materyje*, nakładem J. K. Laurera, Toruń 1699 [poszerzona wersja książki J. B o c z o ł o w i c a, *Wymowny polityk* [...], Toruń 1694].
- LibGen** – W. N e k a n d a - T r e p k a, *Liber generationis plebeorum* („Liber chamorum“), wyd. W. Dworzaczek, J. Bartyś, Z. Kuchowicz, t. 1–2, Wrocław 1993.
- Malp** – *Malpa – człowiek w cnotach, obyczajach i kroju*, wyd. P. Buchwaldówna, Archiwum Literackie t. 6, Miscellanea staropolskie, Wrocław 1962, s. 163–330.
- Mich** – P. M i c h a e l, *Der richtige Wegweiser oder eine gründliche Anleitung zur polnischen Sprache* [...], Toruń ok. 1696–1700.
- MichKs** – *Jakuba Michałowskiego wojskiego lubelskiego a później kasztelana bieckiego Księga pamiętnicza* [...], wyd. staraniem i nakładem C. K. Towarzystwa Naukowego Krakowskiego, Kraków 1864.
- ONieuw** – „*O niewiarowywaniu śmierci*” – rękopiśmienna relacja świadka ostatnich dni *Elżbiety z Szydłowieckich Radziwiłłowej*, wyd. M. Karpluk, J. Pirożyński, Archiwum Literackie t. 27, Miscellanea staropolskie 6, Wrocław 1990.
- OpSat** – K. O p a l i ń s k i, *Satyry*, oprac. L. Eustachiewicz, Wrocław 1953.
- OrzW** – S. O r z e c h o w s k i, *Wybór pism*, oprac. J. Starnawski, Wrocław 1972.
- Pas** – J. P a s e k, *Pamiętniki*, oprac. R. Pollak, Warszawa 1955.
- Past** – *Staropolskie pastoralki dramatyczne. Antologia*, oprac. J. Okoń, Wrocław 1989.
- PFM** – *Polska fraszka mieszczańska. Minucje sowizrzalskie*, wyd. K. Badecki, Kraków 1948.
- Piotr** – J. P i o t r o w s k i, *Dziennik Wyprawy Stefana Batorego pod Psków*, wyd. A. Czuczynski, Kraków 1894.
- PKRyb** – *Polska komedia rybaltowska*, oprac. K. Badecki, Lwów 1931.
- Pocz** – J. W. P o c z o b u t - O d l a n i c k i, *Pamiętnik*, oprac. A. Rachuba, Warszawa 1987.
- Pot** – W. P o t o c k i, *Dziela*, oprac. L. Kukulski, t. 1–3, Warszawa 1987.
- PotMor** – W. P o t o c k i, *Dziela*, oprac. L. Kukulski, t. 1–3, Warszawa 1987.
- PPB** – *Poeci polskiego baroku*, oprac. J. Sokołowska, K. Żukowska, t. 1–2, Warszawa 1965.
- RejF** – M. R e j, *Figliki*, oprac. M. Bokszczanin, Warszawa 1974.

- RejJóz** – M. Rej, *Żywot Józefa pokolenia żydowskiego 1545*, wyd. R. Zawiliński, Kraków 1889.
- RejKr** – M. Rej, *Krótką rozprawa między trzema osobami, panem, wójtem a plebanem*, oprac. K. Górski i W. Taszycki, Wrocław 1953.
- RejZwierz** – M. Rej, *Zwierzyniec 1562*, wyd. W. Bruchnalski, Kraków 1895.
- RejŻwierc** – M. Rej, *Żwierciadło albo kształt, w którym każdy stan snadnie się może swym sprawom, jako we zwierciadle, przypatrzeć*, wyd. J. Czubek i J. Łoś, Kraków 1914.
- Rozm** – *Wita Korczewskiego rozmowy polskie łacińskim językiem przeplatane, 1553*, wyd. J. Karłowicz, Kraków 1889.
- Sarn** – K. Sarniecki, *Pamiętniki z czasów Jana Sobieskiego. Diariusz i relacje z lat 1691–1696*, oprac. J. Woliński, Wrocław 1958.
- Sch** – A. Schwertner, *Wytworne polskie listy albo porządna i żrzelna informatia i manductia [...]*, Gdańsk 1692.
- SchlN** – G. Schlag, *Neunundfünfzig polnisch-deutsche Handlungsgespräche [...]*, Wrocław 1745.
- VolD** – N. Volckmar, *Vierzig Dialogi oder lustige Arten zu Reden [...]*, Gdańsk 1631.
- WydGl** – W. Wydra, *Glosa do dziejów staropolskiego dramatu misteryjnego*, *Studia Polonistyczne* 1979, s. 193–205.
- Żera** – K. Żera, *Vorago rerum Torba śmiechu Groch z kapustą A każdy pies z innej wsi [...]*, oprac. K. Żukowska, Warszawa 1980.

Marek Cybulski, Anita Pawłowska

#### THE PARTICIPATION OF STANDARD TITLES IN CONVERSATIONAL VOCATIVE ADDRESS FORMS IN MIDDLE POLISH

By standard titles we understand the forms of addressing other person used in statements, in which social linguistic and moral conventions prohibited the use of pronominal form: *ty*. The study material is divided in accordance to symmetry or asymmetry of relations between participants in a discourse as well as primary belonging to semantic fields (titles originating from titles of higher ranks in civil services, kinship titles, names of moral values, etc.). The paper describes the alterations of function and form. The titles initially ascribed to higher social classes were usually transferred to lower classes. The one-word forms were the majority. The paper presents the rules of distribution of elements in extended forms.